

Hanna Krajewska



Dżuma „Uciekaj co najrychlej”

Choroby zakaźne towarzyszyły ludzkości niemal od samego początku. Naprawdę groźne stały się dopiero wraz z rozwojem cywilizacji i większą rolą miast w których gromadzili się ludzie.

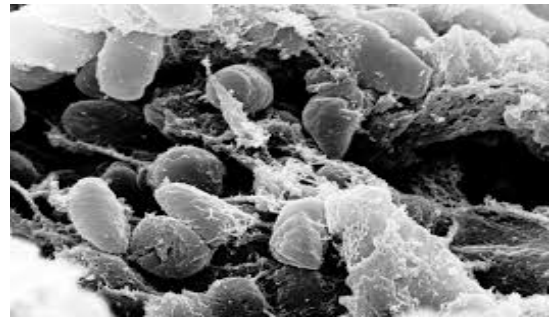
W świecie chorób, które gnębią człowieka, najokrutniejsza była dżuma. W Europie pojawiała się wielokrotnie za każdym razem powodując ogromną śmiertelność. Podobno grasowała już w Imperium rzymskim ale największe jej uderzenie miało miejsce w XIV wieku.

Zacząła się w Chinach, w prowincji Junan. Następnie, Szlakiem Jedwabnym „przywieziona” została do Europy. To była jedna droga. Kolejna, która przyniosła największe nieszczęście zaczęła się w obleganym przez Mongołów pod dowództwem chana Jani Beka Kaffie. To miasto na Krymie (dziś wrócono do starożytnej nazwy Teodozja), które w XIV wieku było, za zgodą chanów tatarskich, faktorią handlową kupców geneueńskich. Kaffa, za czasów panowania Kazimierza Jagiellończyka znajdowała się pod protekcją króla Polski, w XV wieku - Turcji, od XVII wieku Rosji.

Wracając do oblężenia mongolskiego - otóż przebiegły chan użył do zdobycia miasta broni biologicznej! Za pomocą katapult najeźdźcy wrzucili w obręb miasta zwłoki zarażonych dżumą. Wówczas to kupcy geneueńscy postanowili uciekać. Na 12 galerach przyплыли najpierw na Sycylię, potem do Wenecji. Przywieźli ze sobą zarazę, która błyskawicznie zaczęła rozprzestrzeniać się na całe Włochy a następnie Europę: Hiszpanię, Portugalię, Wielką Brytanię, Niemcy, Norwegię, część Rosji.

O chorobie nie wiadomo nic. Ani jak powstaje ani dlaczego jest tak zaraźliwa. Uważano za starożytnymi, że przynosi ją morowe powietrze, wydobywające się z głębi ziemi. Dlatego nazywano ją często morem albo pomorem, jednak najczęściej określano ją mianem „czarnej śmierci”. Charakterystycznym objawem dżumy były dymienice - guzy pojawiające się w pachwinach i pod pachami. Wewnętrzne krwotoki formowały na ciele chorych czarne plamy, stąd nazwa. Część historyków uważa, że określenie wzięło się z błędnego XVI wiecznego tłumaczenia *atra mors* (straszna/czarna śmierć). Łacińska nazwa *pestis* oznaczało zarazę, zgubę, masowe nieszczęście.

Dżumę opisano naukowo dopiero w XIX wieku. Wywołuje ją bakteria Gramma-ujemna, ze względu na swój kształt nazywana pałeczkami dżumy. Bakterie odkrył i opisał w 1894 roku szwajcarsko-francuski uczonek Aleksander Yersin i dlatego też bakteria nazywa się Yersina pestis, Bakterie te zarażały pchły, które żerowały na szczurach śniadych zamieszkujących statki handlowe. Potem przenosiły się na człowieka. Ówczesna higiena zarówno ludzi jak i miast pozostawiała wiele do życzenia. Za czynniki sprzyjające rozprzestrzenianiu się zarazy uważa się dzisiaj: zmiany klimatyczne (ochłodzenie, długotrwałe susze), okresowy głód, niedożywienie, brud i oczywiście pchły.



Dżuma może występować jako dymieniczna, wywołuje ją pokąsanie przez pchły, ale także ma postać płucną, krwotoczną i wówczas zarażenie następuje drogą kropelkową. Część średniowiecznych lekarzy dostrzegano zakaźny charakter choroby i zalecała 40-dniową kwarantannę. Najstarszy, udokumentowany przypadek tymczasowego odosobnienia grupy podejrzanej o chorobę pochodzi z 1374 roku z Reggio nell' Emilia.

W 1377 roku pod wpływem czarnej śmierci w Dubrowniku powstała instytucja kwarantanny (z łac. quarantana = 40 dni). Nazwa pochodzi od trwającego 40 dni czasu, podczas którego przybysze byli oddzielani od mieszkańców. Dotyczyła osób zdrowych. Ludzie chorzy lub podejrzani o chorobę zakaźną byli poddawani izolacji.

W XIV wieku objawy choroby opisywano bardzo nieprecyzyjnie. Najciekawszy opis wyszedł spod pióra świadka wydarzeń, autora Dekameronu - Giovanniego Boccaccia, który stwierdzał „na chorobę tę nie miała środka sztuka medyczna, bezsilni byli też wszyscy lekarze.”

Dżuma powodowała ogromną liczbę zgonów. Szacuje się, że zabierała od 30% do 60% ówczesnych populacji. ”Dawniej nikt by nie pomyślał, że we Florencji można naliczyć tylu żywych mieszkańców ile się w niej później okazało zmarłych. Ileż to pięknych domów, wspaniałych pałaców, przedtem przez mnogie rodziny i znakomite damy zamieszkałych, teraz pustką stanęło. Wymarli w niej wszyscy aż do ostatniego sługi!” (G.Boccaccio)



Dżuma wracała jeszcze wielokrotnie, zawsze wywołując strach i dziesiątkując ludzi. W XVII wieku w całych Włoszech zabiła 1,7 miliona osób to jest 14% populacji. Symbolem zarazy stał charakterystyczny strój lekarzy: nosili oni maskę w kształcie dzioba ptaka. W dziobie były aromatyczne zioła, które tłumili fetor. Stosowano też rozmaite środki ochronne: kropienie octem listów i przedmiotów, rozpalanie ognisk na rogach ulic. Stosowano upusty krwi, przeczyszczenia, zażywano lekarstwa z rogu jednorożca, preparaty z wątroby kozła, rybie łuski, serca ropuch. Zanoszono modły od świętego Rocha - patrona zadżumionych. Wszystko na nic – nic nie pomagało. Ale jedna rada jest aktualna do dzisiaj „Uciekaj z miejsca zapowietrzonego co najrychlej, co najdalej a nierychło się wracaj” Niektórzy wracali dopiero po dwóch latach.

Państwo w czasie zarazy płaciło duże pieniądze lekarzom, nawet do 200 florenów rocznie. Organizowało kwarantanny, wywóz zwłok oraz wyznaczało miejsca masowych pochówków.

Do jednych z najświetniejszych lekarzy dżumy należał Michel de Nostradame, bardziej znany pod nazwiskiem Nostradamus. Żył w XVI wieku i zanim zasłynął jako astrolog leczył mieszkańców Francji z dżumy. Wędrował w Prowansji od miasta do miasta, które opłacały jego posługę i nigdy nie zaraził się dżumą choć miał ciągle kontakt z chorymi. Postawił na higienę - kazał odkażać ściany i domy octem winnym, myć ręce i ciało, zmieniać pościel, wietrzyć pomieszczenia, prać ubrania, podawać dużą ilość przegotowanej wody a także czyścić wąskie uliczki miast i choć nie znał przyczyny choroby - pozbywać się szczurów i innych gryzoni. Nazywano go pogromcą czarnej śmierci i doktorem Francji.

Gdy wybuchała epidemia trzeba było ad hoc organizować tymczasowe szpitale. I tak w XV wieku w czasie budowy katedry we Florencji Kosma I Medyceusz, syn Giovanniego udostępnił nieukończoną budowlę na szpital dla zadżumionych.

Inna historia dotyczy XVII wieku. W 1679 roku w Wiedniu panowała dżuma, która zabrała przeszło 70 tysięcy ludzi. W tym czasie na wąskich uliczkach miasta występował uliczny muzykant i śpiewak - Augustyn. Ludzie go lubili, bo był wesoły i dawał swoim śpiewem chwile radości. Pewnego razu upił się do nieprzytomności i wpadł do rynsztoka, gdzie go znaleziono i uznano za martwego. Trafił do zbiorowej mogiły z ciałami ofiar epidemii. Obudził się po jakimś czasie, otrząsnął i wrócił znów do miasta aby swoją grą i śpiewem umilać życie mieszkańców. Nie zaraził się. Powstała o nim piosenka „Oh, du lieber Augustin”, która śpiewana jest do dzisiaj a w starym mieście w Wiedniu jest restauracja w której podobno lubił przesiadywać.

Gdy w XIV wieku dżuma opanowała całą Europę szerokim łukiem ominęła Polskę. Świadczą o tym kolumny morowe wystawiane w podzięce za odejście choroby. Można je znaleźć jedynie na południu kraju. Historycy uważają, że Polska nie była wolna od dżumy, ale ta miała znacznie łagodniejszy charakter i nie rozlała się po całym kraju. Zastanawiający brak źródeł na ten temat nie pozwala jasno odpowiedzieć na pytanie jaki był rzeczywisty przebieg epidemii.



Szczepionkę na dżumę wynaleziono dopiero w 1890 roku a gdy pojawiły się antybiotyki dżuma przestał zatrważać ludzi.

Źródło zdjęć: internet